



**Nagroda Główna  
Statuetka Białego Kruka**



URSZULA LEWARTOWICZ • Nagroda Główna  
Lublin

## Rozmowa prawie liryczna

– Jestem Ewa. Mam córkę z przypadku,  
Barchanową pizamę w pingwiny,  
Krzywe plecy po prostym wypadku,  
Żółte zęby wskutek nikotyny.

– Jestem Ewa. Kopia własnej matki.  
Suma złudzeń życiowych i bóli.  
Ciepły mocz wcieram rano w pośladki.  
Czucie zwiększam i zmniejszam cellulit.

– Jestem Ewa. Pan doktor zalecił  
Zawiesinę na emo-wymioty,  
Trzy ampułki intymnych spowiedzi,  
Z małżowiny słuchacza probiotyk.

– Jestem Ewa. Mam majtki w amory  
I poszewkę utkaną z sekretów.  
– Jestem Maks. Konsultanto-algorytm.  
Czy chcesz zwiększyć pakiet internetu?

URSZULA LEWARTOWICZ • Nagroda Główna  
Lublin

## Aęcie

Przez „CeHa” na świat mocno się pchałam,  
Przez „CeHa” też się schlał internista,  
A że matka przez „eSZ” wciąż krzyczała,  
To wyciągnął mnie lekarz purysta.

Przeorany na rżysku w Skarżysku,  
Z głosem brzmiącym jak świerszcz w Szczebrzeszynie,  
Krwiał zaznaczył „zet z kropką” w łożysku  
I zakręcił mi „ę” w pępowinie.

Z purystyczno-życiowych popędów  
Wybierałam li zdania nadrzędne,  
Unikałam i ludzi, i błędów,  
Bój swój tocząc przez „u” wciąż zamknięte.

W elitarnym „o z kreską” zamknięciu  
Z bólem sama mierzyłam się co noc,  
Bo przez skręty spiętrzone w „ąćciu”  
Nie przebija się prośba o pomoc.

Życie da się napisać inaczej:  
Samym „h” chrzanić normy utarte,  
Lęk krzykliwym zaznaczać wołaczem,  
Każdy ból przez „u” pisać otwarte.

URSZULA LEWARTOWICZ • Nagroda Główna  
Lublin

## **Że kocham tak mocno...**

Że kocham tak mocno, nie do mnie pretensje.  
Mżawkę wiń, że wątła, by emocje studzić.  
Żalem podlej róże, akacje, hortensje,  
Co miały bez-czelność fantazje rozbudzić.

Obrzuć obelgami mgłę - starą wywłokę,  
Za to, że mieć śmiała aż na tyle pary,  
By opaść bezwstydnie nad szkiełkiem i okiem  
I do gruntu przykryć wszystkie twe przywary.

Z błotem mieszaaj potem bałamutne deszcze,  
Co wstyd ze mnie zmyły tej nocy upalnej.  
Śniegowi - łotrowi naubliżaj jeszcze,  
Że topniał dosłownie i że namacalnie.

Ptacom daj po dziobie, że znalazły sposób,  
By ćwierkać co rano rzewnie o miłości.  
Opluj wiatr - łobuza, co to zamiast włosów  
Rozwiewa codziennie drobne wątpliwości.

URSZULA LEWARTOWICZ • Nagroda Główna  
Lublin

## Rozpunka

Gruba Berta z burzą bujnych loków,  
Na baśniowych spłodzona tkaninach  
Stoi w oknie chłonąc smak obłoków.  
Lat trzydzieści stoi i wspomina.

Jak to Józek, jej fryzjer domowy,  
Szarpał co dzień tę lokową burzę,  
Jak w milczeniu na widok jej głowy  
Zastygało caluśkie podwórze.

Jak rozkręcał i skręcał rytmicznie  
Kosmyk każdy lokówką sparciałą,  
I z lokówką tą jak synchronicznie  
Jakieś radio jej w głowie trzeszczało.

Gruba Berta z burzą bujnych loków,  
Z pieprzem w ustach i solą na twarzy  
Stoi w oknie chłonąc smak obłoków,  
Lat trzydzieści już stoi i marzy.

Że jak Józek za kłak znów pociągnie,  
Lok wydłuży się w pasmo sukcesów,  
I że ona się na nim podciągnie  
W muskularne ramiona bezkresu.

URSZULA LEWARTOWICZ • Nagroda Główna  
Lublin

## My, poeci z meldunkiem na fejsie

My, poeci z meldunkiem na fejsie,  
W trosce o swój poetycki REGON,  
Każdym wpisem, słowem, każdym wersem  
Budujemy siebie z klocków Ego.

Nam do marzeń poetyckich sennych  
Muzodajnym muśniętych romansem  
Zakradają się czasem przybłądy:  
Jakiś vlogger, jakiś influencer.

W post-klikalnym zrzeszeni pędzie,  
Odcisniętym i w życiu, i w dłoni,  
Wciąż o własnej marzymy legendzie,  
Której strzeże nasz prywatny lajk-konik.

I wierzymy, cały czas wierzymy  
W status norwidowskich późnych wnuków.  
Romantycznie się przy tym godzimy  
Na ideał, co sięgnął facebooków.





**Wyróżnienie I**



TADEUSZ GRZYWACZ • I Wyróżnienie  
Piekary Śląskie

## O tempora, o mores. \*

Onegdaj Rej Mikołaj w strofy wierszy wplatał  
idee polskiej mowy wśród języków świata,  
by lechickim akcentem rozkwitały słowa,  
i wolną od łaciny polszczyznę zachować.

Ale w latek kilkaset po pochówku Reja  
umarła promowana przez niego idea.  
Obecnie w polską mowę awangarda wplata  
adoptowane słowa ze słowników świata.

Już nie tylko łacina czy uczona greka,  
ale polska wymowa niemieckim przecieka,  
angielskim, iberyjskim, italskim, francuskim.  
Jednym zdaniem; to bardak, że zaklnę po rusku.

Tumiwisizm, aksjomat, asercja, percepcja,  
ambivalencja, ad hoc, landszaft, wiwisekcja,  
koherencja, defetyzm, kaligynefobia.  
Pisząc wpadam w afazję, mam demencji objaw.

\*M.T. Cyceon.

TADEUSZ GRZYWACZ • I Wyróżnienie  
Piekary Śląskie

## Tatrzańskie pobrzaski

W aksamitnym tle ciszy odchodzącą nocą  
nad uśpionym Podhalem księżyc płynie błady.  
Mgieł srebrzysty kobierzec w kotliny opada  
i pierzaste chmur brzegi zorzami się złocą.

Wyniesiona w przestworza dusza moja śpiewa,  
gdy wtulony w ramiona dwóch przyjaznych grani  
dłonią sięgam obłoków płynących falami  
po bezkresnych głębinach oceanu nieba.

Jakże piękne są góry kiedy wczesnym świtem  
nad wschodnim horyzontem lśni ogniste pasmo,  
firmament błękitnieje, lampiony gwiazd gasną,  
a zbocza są szafirem i brązem okryte.

Już przystraja poranek Dach Karpat w czerwieniu  
Płoną korony Rysów, Gerlacha, Łomnicy.  
Nad tatrzańską enklawą przyrody dziewiczej  
wschodzi słońce. Zamilkłem. Tylko serca drzenie.

TADEUSZ GRZYWACZ • I Wyróżnienie  
Piekary Śląskie

## Zimowa ballada

Wiatr śniegową zawieją brzeg lasu obieleń.  
W białe czapy przyodział świerkowe korony.  
Przystanął górski potok jakby zadziwiony  
kryształowym witrażem niedawnej kipieli.

Srebrnolica kurzawa tchnieniem wichru gnana,  
niczym wprawna rzeźbiarka dziewiczej natury,  
w widmowym blasku szczytów płonących purpurą  
wyrzeźbiła na graniach zimowe burzany.

Pośród sinych obłoków księżyc zawisł krwawy.  
Pełzający niepokój tkwi w niemym bezruchu.  
Tylko cienie się ścielą złudne niczym duchy  
po lodowych zwierciadłach pięciu górskich stawów.

Widok aż dech zapiera, wzmaga serca bicie,  
kiedy iglice wierchów powoli się złocą  
strząsając ku dolinom szare resztki nocy,  
i słońce się wynurza spoza gór o świcie.

Za oknem roziskrzony dojrzeła poranek.  
W kominku już ostatni wąty ognek płonie.  
W swoich dłoniach zamknąłem twoje małe dłonie  
i noc w górach we dwoje. Noc niezapomnianą.

TADEUSZ GRZYWACZ • I Wyróżnienie  
Piekary Śląskie

## Czarny anioł śmierci

Budujmy mury z serc swych skamieniałych.  
Wyrzućmy za nie okruchy sumienia.  
Ważnym niech będzie to co nas bolało,  
a boleść innych niech nie ma znaczenia.

Niech decydują wodzowie narodów,  
pył ziemi czarnej w skorupie ze złota,  
kto godzien życia, kto ma umrzeć z głodu,  
komu raj ziemski, a komu gulgota.

Niech sprzed ołtarzy, gdy na oczach świata  
sęp krwawy czeka zanim dziecko skona,  
Deo laudamus ku niebiosom wzlata.  
Na krzyżu krwawi cierniowa korona.

TADEUSZ GRZYWACZ • I Wyróżnienie  
Piekary Śląskie

## Sonet sentymentalny

Kiedy wszystko utracisz co niegdyś kochałeś  
częstka ciebie umiera choć jesteś wśród żywych.  
Na stosie doznań płoną marzenia nabrzmiałe  
czasem przeszłym, a przyszłość dym okrywa siwy.

I niczego nie zmieniają kartki kalendarzy  
ani tęskne wspomnienia niczego nie zmieniają.  
To co z serca wyrwane już się nie wydarzy.  
Odeszło w blasku znicza deszczową jesienią.

Człowiekiem niczym łodzią bez wiosel i steru  
los rzuca w nurty życia, by płynął do celu  
pośród wirów i mielizn, na wzburzonej fali.

Ale może się zdarzyć że w szaleńczym biegu  
twoja łódź się zatrzyma przy zielonym brzegu.  
Jasny promyk nadziei rozbłyśnie w oddali.





## Wyróżnienie II



DANUTA HEIN • II Wyróżnienie  
Świętochłowice

## Keroessa

w pieczęcie niebycia, przewidziane światem,  
w koronki oddechów, ciasno tkane drżenia,  
w Bizancjum i w Pytę, wieszczącą utratę,  
w marmur – utulony w wieczny stan skupienia

w oleistą smagłość kadzidła i dymu,  
w atlasową cierpkość, sandałowe drewno,  
w pięcioskrzydłe wichry, aksjomat bursztynu,  
w południowe morza, w „*nigdy*” i w „*na pewno*”

w nieodkryte dobro, ciężki arras śnienia,  
w niespojrzenia ślepców, ułomny krzyk ciszy,  
w ramę bez obrazu, pejzaż bez półcienia,  
wejdę jak w malignie.  
Znów mnie nie usłyszysz.

DANUTA HEIN • II Wyróżnienie  
Świętochłowice

## Ballada o błędnym rycerzu

Był na biegunie, gdzie mrozy kruszą,  
maski demonów ustrajał w kryzy,  
zostawiał wraki z rozdartą duszą  
i śpiewał więźniom, z brzegu Tamizy.

Miał swoją damę – szmacianą lalkę,  
znalazł ją, potem nie chciał wyrzucić.  
Płakał do środka, nim stoczył walkę,  
odchodził bo tak bardzo chciał wrócić.

Żuk, który nosi zdradę, jak pancierz  
I błędny rycerz w zbroi pokory –  
układa rowy i wały w szańce,  
nikt nie zapyta, na co jest chory.

Nikt nigdy zbroi tej nie przebije,  
taką ją stworzył kowal niebieski,  
gdy wszystko umrze, a potem zgnije,  
pod tynkiem duszy odkryje freski.

DANUTA HEIN • II Wyróżnienie  
Świętochłowice

## Tetyda

poczekaj jeszcze  
aż przyjdzie księżyc i srebrnym tchnieniem odda powietrze,

aż w słońc lichtarzu cicho dogasną dni i motyle,  
poczekaj chwilę

przekuj mnie w ciszę,  
gdy pocisk światła strzeli mi w głowę, nic nie usłyszę,  
sen tataraku zdaje się gildią ciała i mroku,  
przekuj mnie w spokój

przejdę ulewą,  
świat spłynie dalej, znowu urosną dzieci i drzewa,

wspomnienie o mnie, w okopach życia zaśpiewa jeszcze  
nocą i deszczem

DANUTA HEIN • II Wyróżnienie  
Świętochłowice

## Kraków

szmaragdowe tęsknoty zblakną w odbiciu źrenic,  
sznur zaprzyszłych miłości blask dorzuci do słońca  
całun słów znów ustroisz garścią czasu i ziemi  
tuląc złudę początków, nie przestraszysz się końca

Szara Wisła, Barbakan, oszalałe gołębie  
zanikają w przestrzeni, która stanie się mitem

Byłaś chwilę. To pewne.  
Gdybyś mogła na dłużej,  
zachwyty byłby trwałością  
albo trwałość - zachwytem

DANUTA HEIN • II Wyróżnienie  
Świętochłowice

## Midas

zmyśl w sobie morze, a w morzu, łyż tkane świetlistym ściegiem,  
nieodwracalne zwątpienia, most – między nocą, a brzegiem

rozpoznaj kontury liści, wykaligrafuj półcienie,  
rozsyp otuchę wzdłuż granic, zaklnij zdarzenia w przestrzenie

słońce uządli cię w plecy, złoto bezczelnym promieniem,  
prześwietl przezrocza witraży, przetrzyj domysły spojrzeniem,

masz w sobie miraż, jak łaskę, która utopi stygmaty  
i wrasta w skórę korzeniem, który zamarzył o niebie.  
Możesz zamienić ją w złoto – drzazgę albo paliatyw,  
możesz zapomnieć i szcerstwieć,  
możesz pomyśleć o chlebie

wieki dojrzeją, jak jabłka,  
zmysły dogasną pod śniegiem,  
zmyśl w sobie morze, a w morzu,  
łyż tkane świetlistym ściegiem